

"Cudze chwalicie, swego nie znacie", czyli majówka Koła Terenowego Polskiego Związku Niewidomych w Hajnówce.

Tegoroczna impreza organizowana rokrocznie przez Koło Terenowe Polskiego Związku Niewidomych w Hajnówce, zwana majówką, odbyła się 1 czerwca 2019 roku. Tym razem, naszym celem były: Tykocin Kiermusy oraz Pentowo. Naszej grupie członków PZN i ich przewodnikom towarzyszyła w charakterze pilota pani Eugenia Kruk. Poznawanie Tykocina rozpoczęliśmy od zwiedzania odnowionej Wielkiej Synagogi, stanowiącej wraz z Małą synagogą Muzeum Kultury Żydowskiej. Choć odwiedzam to miejsce każdego roku, tym razem, dzięki przewodnikowi, panu Bogusławowi, dowiedziałem się wielu nowych informacji. Dopełnieniem historii żydowskiego Tykocina było zwiedzanie tak zwanej Małej synagogi, czyli domu talmudycznego, dokumentującego między innymi związek Tykocina z postacią Zygmunta Glogera historyka, archeologa, etnografa i folklorysty.

Odwiedzając Tykocin, nie można pominąć zamku. I choć to całkowita rekonstrukcja, budowla ta przywołuje na pamięć wiele historycznych wydarzeń i postaci, przede wszystkim króla Zygmunta II Augusta, hetmana Stefana Czarnieckiego, ale i także, znanego z "Potopu", księcia Janusza Radziwiłła czy Jana Klemensa Branickiego. Czy wiecie Państwo, że słynne i zachwycające zwiedzających wawelskie arrasy zostały zamówione właśnie przez Zygmunta Augusta dla ozdoby tykocińskiego zamku, tutaj także przez pewien czas mieścił się wawelski skarbiec. Również tutaj, w 1705 roku, został ustanowiony Order Orła Białego- najstarsze i najwyższe polskie odznaczenie państwowe. Nie mogę się jednak oprzeć wrażeniu, że największą atrakcją była możliwość zagłębienia z wysokości zamkowej wieży do bocianiego gniazda, w którym rezydowała bociania mama wraz z czterema pisklętami.

Mijając zespół klasztorny bernardynów i Kościół pw. Świętej Trójcy, wzniesione z cegły pozyskanej z rozebranego tykocińskiego zamku, skwer z charakterystyczną zachowaną oryginalną drewnianą żydowską zabudową i pomnik hetmana Stefana Czarnieckiego, tego samego, o którym śpiewa się w drugiej zwrotce naszego państwowego hymnu, pojechaliśmy do Kiermusów, miejsca słynącego z comiesięcznych, największych w tej części naszego kraju, targów staroci. Nie był to dzień targowy. Przy pięknej pogodzie spacerowaliśmy dębową aleją. "Tradycją kiermusiańskich włości jest, iż znamienity gość obecność swoją utrwalić może, dąb szlachetny na Ziemi Kiermusiańskiej zasadzając". Rosną więc tutaj drzewa posadzone przez między innymi: Krzysztofa Pendereckiego Jerzego Maksymiuka, Jerzego Hoffmana, Mirosława Hermaszewskiego, Irenę Szewińską, Zbigniewa Religę i wielu innych. Zasmuciła mnie myśl, iż tak wielu z nich już odeszło, dobrze więc, że pamięć o nich będzie żyła w tych królewskich drzewach. Podczas tej przechadzki miniliśmy staw z kwitnącymi nenufarami, żaden z panów jednak nie chciał wcielić się w rolę Toliboskiego, bohatera książki i filmu "Noce i dnie". Niestety, właśnie tam spotkała nas nieprzyjemna "przygoda", część grupy, która odpoczywała przed karczmą Rzym, przy stojących na zewnątrz stołach, została w mało elegancki sposób wyproszona. Było to tym bardziej przykre, że miejsce to nie było oblężone przez gości, a w restauracji znajdowali się pojedynczy konsumenci.

Humory poprawiły się nam w Pentowie, do którego dojechaliśmy "bocianią aleją", witani przez rozmieszczone po obydwu stronach drogi informacje, z których dowiedzieliśmy się wielu ciekawostek dotyczących życia tych ptaków. Pentowo, jak samo się reklamuje, Europejska Wioska Bocianów, jest przykładem pomysłowości, kreatywności i pracowitości jego właścicieli. Na terenie gospodarstwa znajduje się ponad 30 gniazd bocianich. Wszystkim podobała się rozległa przestrzeń, soczysta zieleń otaczającej nas przyrody, bujna roślinność nadnarwiańskich łąk. Czekają już na nas ognisko, można było nareszcie spokojnie i bez pośpiechu pobiesiadować, przejechać się wierzchem na koniku, poobserwować okolicę z wysokości wież widokowych, posłuchać koncertu żab i świerszczy. powszechny podziw wzbudziła nasza seniorka, 94-letnia pani Ola, która zdobyła wieżę ze swoją nieodłączną laseczką. Był to dla nas wszystkich czas relaksu i odpoczynku od codziennych obowiązków i pośpiechu. Dopisała również pogoda, nie przydały się parasole, ani nie sprawdziły pesymistyczne prognozy. Zaopatrzeni w upominki, zwłaszcza dla świętujących w tym dniu dzieci dużych i

małych, ruszyliśmy w drogę powrotną. Przygotowując się do pisania tego artykułu, uważnie przysłuchiwałam się rozmowom uczestników wycieczki i z przyjemnością piszę, że nie usłyszałam żadnych negatywnych komentarzy. W imieniu Zarządu naszego Koła, serdecznie dziękuję wszystkim uczestnikom wycieczki za ich aktywność i dobry humor. Na koniec, szczególne wyrazy wdzięczności kieruję także do pana kierowcy oraz do pani Eugenii Kruk, naszego pilota, za jej wiedzę, umiejętność dzielenia się nią i empatię, dzięki którym, od chwili spotkania się z nami, stała się członkiem naszej grupy. Mam nadzieję, że spotkamy się ponownie.

Wycieczka została dofinansowana ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, dziękujemy. Do zobaczenia na kolejnych imprezach!

Tekst: Dorota Królikowska-Łapińska

Zdjęcia: Dorota Królikowska Łapińska, Elżbieta Tomaszuk